

(Corriere dello Sport - R.Maida) Ni, właśnie tego nie chciał. Patrik Schick się zatrzymał. I to drwina, biorąc pod uwagę, że doszło do tego na treningu, w którym starał się zasłużyć na powołanie na mecz, do którego nie doszło. Prawdziwy pech, dla niego i dla Romy. W tej sytuacji nie będzie dostępny w debiucie w Lidze Mistrzów, we wtorek przeciwko Atletico Madryt i kto wie ile czasu jeszcze.

Problem jest natury mięśniowej, precyzyjnie z tyłu uda i powinien zostać oceniony dokładnie jutro rano, na kiedy zaplanowano ostateczne badania. Pierwsze prześwietlenie wywołuje umiarkowany optymizm, ale istnieje też możliwość, że chłopak, zdając sobie natychmiast sprawę z problemu, ograniczył szkody: w tym przypadku zastopowanie miałoby długość 7-10 dni i mogłoby umożliwić mu dostępność już na mecz z Benevento, w środę 20 września. Schick jest bardzo zdenerwowany. Nie spodziewał się, po problemach z sercem, które nie pozwoliły na transfer do Juventusu, kolejnego zastopowania z powodów zdrowotnych. Zaangażował się w ostatnich dwóch tygodniach w odzyskanie przyzwoitej kondycji atletycznej, po tym jak stracił praktycznie całe przygotowania, jednak właśnie tuż przed debiutem w Romie wyszedł naprzeciw kolejnego problemu fizycznego.

Wczoraj tymczasem Di Francesco, przed przełożeniem meczu z Sampdorią, wyjaśniał z dużą przejrzystością jego zakup. *"Szukaliśmy pewnego rodzaju gracza, którym, jak wiecie, był Mahrez - powiedział -, ale Leicester nie chciał go sprzedać. Pomyślcie, że złożyliśmy jeszcze wyższą ofertę niż tą, którą potem przedstawiliśmy za Schicka"*. Nie w terminach ekonomicznych, ale w budowie proponowanej umowy: Mahrez kosztowałby około 37 mln euro, już z bonusami, jednak do rozliczenia w dwóch latach, bez wielu klauzul-spadochronów podpisanych z Sampdorią. Di Francesco dodał: *"W pewnym momencie skierowaliśmy się na Schicka, który posiada inną charakterystykę, ale jest również jakościowym napastnikiem. Jest topowym graczem"*. Do ustawienia gdzie? Za wcześnie mówić: *"Jeśli obejrzyście mecze, które rozegrał w zeszłym sezonie, Patrik robił najlepsze rzeczy zaczynając po prawej stronie, wykorzystując swoją lewą nogę. Dla mnie może grać na boku ataku i na środku. Jest jasnym, że z takim skrzydłowym jak on muszę dokonać pewnych modyfikacji taktycznych. Nie zmienię bardzo systemu gry, ale jego interpretację"*. Podsumowując, idziemy dalej z 4-3-3, z piłkarzami wezwanymi do wykonywania różnych funkcji, aby poprawić grę Schicka bez utraty równowagi.

Autor: abruzzo